



W sobotę 25 maja byliśmy organizatorami i gospodarzami Międzyośrodkowego Turnieju Piłki Nożnej.

czyt. str. 2

**Punkt 12:00
stałyśmy już pod
ratuszem, aby
obejrzeć koziołki.
czyt. str. 4**

**To był najlepszy
wolontariat ze
wszystkich, które
do tej pory były.
Czekamy, aż znów
będziemy mogły
odwiedzić dzieci w
Jaszkotlu.
czyt. str.3**

**„Wolontaria to dla
mnie spotkanie się
z osobami, które
potrzebują pomocy.
Będąc
wolontariuszem
można bardzo dużo
się nauczyć...”**

**Wszystko
wyglądało jakby
było namalowane.
czyt. str. 5**

"ligę mistrzów" i udaliśmy się do swoich budynków, zaraz po posprzątaniu obydwu boisk. Dzień był udany, z czego się bardzo cieszymy.

Urszula Zdziarstek
fot. Paweł Śliwa

Wolontariat u dzieci

Osiemnastego maja połowa naszej grupy wybrała się do Jaszkotla na wolontariat u dzieci niepełnosprawnych. Jak tylko przyjechaliśmy, dzieci od razu się



ucieszyły. Zorganizowanych było dla nich bardzo dużo zabaw i poczęstunków. Najpierw z dziewczynami wzięłyśmy dzieci przeprowadziłyśmy do



ogrodu, To był najlepszy wolontariat ze wszystkich, które do tej pory były. Czekamy, aż znów będziemy mogły odwiedzić dzieci w



fot. Izabela Szczot

a później świetnie się z nimi bawiliśmy. Dzieci bardzo czekały, aż przyjadą motory. Szymon bardzo chciał je zobaczyć. Jak przyjechaliśmy, niektóre dzieciaki zostały przewiezione, z czego się bardzo cieszyły. Zabawa dobiegła końca, a my zaczęłyśmy sprowadzać dzieci do ich budynku oraz sprzątać.

Jaszkotlu.

Michalina Hnat

„Wolontaria to dla mnie spotkanie się z osobami, które potrzebują pomocy. Będąc wolontariuszem można bardzo dużo się nauczyć, pomóc i zapewnić innym dobrą zabawę.”

Michalina Hnat

Trzecia grupa zwiedza Poznań

Wtorkowy poranek był zwariowany. Dziewczyny szykowały się jak oszalałe. W końcu wyszłyśmy i tramwajem pojechałyśmy na dworzec Mikołajów, a z stamtąd pociągiem do Poznania. Podróż trwała trzy godziny i była nużąca. Dotarliśmy na miejsce i ruszyliśmy

zwiedzać miasto. Zrobiliśmy sobie grupowe zdjęcia pod przepięknym Zamkiem

Cesarskim. Szłyśmy dalej i podziwiałyśmy budowle, między innymi teatr, muzeum i podobne zabytki o interesujących historiach. Na rynku minęłyśmy fontannę o



bardzo ciekawej konstrukcji. Punkt 12:00 stałyśmy już pod ratuszem, aby obejrzeć koziołki na szczycie budynku. Następnie zwiedziłyśmy bardzo stary i zabytkowy kościół. Było tam wiele obrazów w złotych ramach,

Szalone przeżycie. Na koniec wycieczki udałyśmy się na obiad, a potem z

powrotem do Wrocławia. Wycieczka była bardzo

interesująca i myślę, że dziewczynom się bardzo podobało.



fot. Kamila Gransort

a na samym środku rozłożył ołtarz. Ruszyłyśmy w kierunku Malty. Pojechałyśmy kolejką maltańska do połowy jeziora, potem przeszłyśmy drugą połowę piechotą. Po drodze wychowawczynie zafundowały nam „kolejkę górską. Przy zjeździe dziewczyny krzyczały bez opamiętania.

Marta Hromiak

Karpacz zdobyty przez grupę czwartą

Wycieczka do Karpacza została zaplanowana dla grupy czwartej. Odbyła się czternastego maja i trwała trzy dni. Pobudka tego dnia była dosyć wczesna, żeby wszystkie z nas zdążyły zjeść śniadanie i się wyszykować. Jechaliśmy autobusem

Od razu wyruszyliśmy na poszukiwanie naszego pensjonatu, w

którym miałyśmy nocować. Po godzinnym poszukiwaniu, w końcu znalazłyśmy pensjonat. Jeszcze w ten sam dzień, po odpoczynku i rozpakowaniu się, ruszyliśmy zwiedzać miasto. Widoki były bardzo piękne, wokół góry, las i rzeki.

Wszystko wyglądało jakby było namalowane. Po zwiedzeniu miasta,

wróciliśmy do pensjonatu. Drugiego dnia całą grupą posłaliśmy na zjazd pontonami. Nawet

wychowawcy z nami zjeżdżali, chociaż byli i tacy, którzy się bali i nie

zjeżdżali. Później udałyśmy się na basen. Było rewelacyjnie. Wieczorem zrobiliśmy ognisko. Trzeciego dnia było nam ciężko opuszczać Karpacz, ponieważ bardzo nam się tam podobało. Oczywiście to nie był



z dworca PKS. Z Wrocławia wyruszyliśmy już o 8:40. Jechaliśmy tam około trzech godzin. W między czasie

miałyśmy dwa dłuższe postoje. Na miejsce dojechałyśmy między godziną 12:00 a 13:00.



koniec atrakcji. Wybrałyśmy się do Parku Linowego „Tarzan. Tam to dopiero był strach i adrenalina. Znalazło się jednak dużo śmiazków, którzy odważyli się wspiąć na samą górę i przejść najtrudniejszy szlak. Z doku wyglądało to na proste, jednak będąc w górze, wszystko wydawało

się zupełnie inne. Parę dziewczyn się popłakało. Nawet ja w pewnym

momencie pomyślałam, że nie dam rady, jednak udało się nam i pokonałyśmy cały szlak do końca. Po pobycie w parku, byłyśmy już uszykowane do wyjazdu i



powrotu do Wrocławia. Zanim wróciłyśmy, poszłyśmy jeszcze zwiedzić Muzeum Zabawek. Dowiedziałyśmy się tam wielu ciekawych rzeczy i każda z nas ma na pewno bardzo miłe wspomnienia. Po



fot. Renata Barańska

wizycie w muzeum, nie zostało nam już nic innego, jak powrót do Wrocławia. Wyruszyłyśmy z Karpacza o 15:00, więc zdążyłyśmy dojechać do ośrodka na kolację. Wycieczka była bardzo ciekawa i udana. Mam po niej wiele wspomnień.

Amanda Amanowicz

Zespół Redakcyjny:

**Amanda Amanowicz
Michalina Hnat**

**Marta Hromiak
Paula Huszcza**

**Aleksandra Leddecka
Anna Mosiek**

**Renata Piróg
Karolina Podgórska
Urszula Zdziarstek**

Redaktor gazetki:

Kamila Gransort